

## Recenzja

rozprawy doktorskiej Pana mgr. Mateusza Jacka Baszczyka pt. „Statutowe i pozastatutowe ograniczenia w rozporządzaniu akcjami”, Uniwersytet Jagielloński, Wydział Prawa i Administracji, Kraków 2018, s. 259, napisanej pod kierunkiem Prof. dr. hab. Andrzeja Szumańskiego

### I. Temat rozprawy

Opiniowana rozprawa doktorska jest pracą z zakresu prawa prywatnego. Poświęcona jest analizie jednego z zagadnień prawa spółek handlowych, tj. ograniczeniom rozporządzania akcjami w spółce akcyjnej przewidzianym w statucie i w umowach akcjonariuszy. Jednocześnie poruszane są w niej zagadnienia z zakresu (*stricte*) prawa cywilnego, zwłaszcza prawa zobowiązań. Wyprzedzając dalsze uwagi, należy już w tym miejscu zaznaczyć, że wątki cywilistycznych rozważań Autora prezentują wysoki poziom kompetencji.

Przy dokonywaniu oceny wyboru przez Doktoranta tematu pracy może pojawić się wrażenie nieco wąskiego, jak na rozprawę doktorską, ujęcia tematu. Praca dotyczy bowiem jednego z rodzajów ograniczeń reguły zbywalności akcji wyrażonej w art. 337 § 1 KSH, na mocy statutu oraz umowy winkulacyjnej, a także określenia skutków naruszenia tychże ograniczeń. Poza zakresem rozważań Autora znalazły się zatem związane z tematem pracy kwestie dotyczące ustawowych ograniczeń rozporządzania akcjami przewidzianych w Kodeksie spółek handlowych oraz przepisach szczególnych, a także zagadnienia umów akcjonariuszy dotyczących innych spraw, np. wykonywania prawa głosu, jak też instytucji przymusowego wykupu oraz nabycia akcji – z wyjątkiem opisanego procedury zakupu akcji od akcjonariusza, zob. s. 19. Jednakże, lektura pracy weryfikuje wspomniane pierwsze wrażenie na korzyść Doktoranta. Autor poddał bowiem w swojej rozprawie pogłębionej analizie kluczowe kwestie z zakresu wskazanej w tytule tematyki, a także wiele zagadnień szczegółowych związanych z omawianą problematyką, wskazał na pojawiające się istotne problemy prawne zarówno natury teoretycznej, jak i praktycznej, podejmując – często udaną – próbę ich rozwiązania, opartą na rzetelnej argumentacji.

Praca stanowi pozytywny przykład podjęcia się przez autora rozprawy doktorskiej rozwiązania realnego i doniosłego, chociaż szczegółowego, problemu prawnego. Pan mgr Mateusz Baszczyk, w odróżnieniu od wielu innych doktorantów, którzy cytują poglądy przedstawicieli piśmiennictwa bez należytej selekcji, oceny i własnej konkluzji oraz przywołują dużą liczbę pozycji literaturowych, powiększając w ten sposób objętość pracy – koncentruje wysiłek na identyfikacji problemów prawnych i mierzeniu się z nimi, posługując się trafnie dobraną i prawidłowo skonstruowaną argumentacją prawniczą. Dlatego też wybór tematu rozprawy i sposób jego opracowania w opiniowanej rozprawie oceniam pozytywnie.

## II. Koncepcja i układ rozprawy

Generalnie należy ocenić pozytywnie zarówno samą koncepcję, jak i przyjęty przez Autora układ rozprawy doktorskiej. Praca dzieli się na pięć rozdziałów. Po prezentacji zagadnień określonych jako „ogólne” (Rozdział 1), dalsza jej część poświęcona została na omówienie – według tego samego schematu – najpierw statutowych (Rozdział 2) a następnie pozastatutowych (Rozdział 4) ograniczeń rozporządzania akcjami oraz skutków ich naruszenia (odpowiednio: Rozdział 3 i 5). Rozdziały z kolei dzielą się na liczne mniejsze jednostki redakcyjne. Taki układ pracy, choć nie jest szczególnie oryginalny, zapewnia przejrzystość wyводу i umożliwi zachowanie proporcji objętości poszczególnych części pracy przeznaczonych na omówienie problematyki związanej ze wskazanymi dwoma źródłami ograniczeń rozporządzania akcjami.

Pracę otwiera „Wstęp”, w którym Autor zarysowuje problematykę, omówienia której podjął się w rozprawie oraz dokonuje streszczenia kolejnych rozdziałów. Zamknięciem pracy jest „Zakończenie”, w którym Doktorant dokonuje zgrabnego podsumowania wcześniejszych wywodów; stanowi ono wszakże pewne powtórzenie uwag dokonanych w ramach jednostek redakcyjnych zamieszczonych na końcu poszczególnych rozdziałów (pt. „Podsumowanie”). Trzeba zaznaczyć, że konkluzje zamieszczone w końcowych partiach rozdziałów są zrećznie i klarownie sformułowane, zaś dla czytelnika – bardzo pomocne w uporządkowaniu licznych wątków i wniosków pojawiających się w danym rozdziale.

## III. Teza rozprawy

Mgr Mateusz Baszczyk we Wstępie swojej pracy przedstawił główne dwie tezy, których udowodnienie postawił sobie za cel w przedstawionej do obrony rozprawie: pierwszą, iż naruszenie statutowych ograniczeń rozporządzania akcjami wywołuje skutek w postaci nieważności albo bezskuteczności zawieszanej czynności rozporządzającej w zależności od rodzaju naruszonego ograniczenia oraz tezę drugą, że naruszenie pozastatutowych ograniczeń rozporządzania wiąże się wyłącznie z odpowiedzialnością kontraktową (s. 15). Na podstawie lektury przedstawionej do recenzji rozprawy można jednoznacznie uznać, że zadanie to Doktorant wykonał w sposób należyty.

Autor zajmuje w pracy stanowisko, że ustanowione w statucie ograniczenie zbywalności akcji imiennej na podstawie art. 337 § 2-6 KSH stanowi wyjątek od określonego w art. 57 § 1 KC zakazu wyłączenia lub ograniczania poprzez czynność prawną uprawnienia do przeniesienia, obciążenia, zmiany lub zniesienia prawa, jeżeli według ustawy prawo to jest zbywalne. Jego zdaniem art. 337 § 2 KSH stanowi normę kompetencyjną o charakterze podobnym do art. 509 § 1 KC (*pactum de non cedendo*). Oznacza to, że naruszenia ograniczeń statutowych w tym zakresie należy traktować jako próby rozporządzenia prawem niezbywalnym, z czym należy wiązać sankcję nieważności. Wyjątkiem jest, jego zdaniem, przypadek przeniesienia akcji, gdy wymagana jest zgoda spółki; wówczas Autor za uzasadnione uważa zastosowanie sankcji bezskuteczności zawieszanej (s. 174, s. 242-243). Stanowisko Autora należy uznać za uzasadnione, zaś argumenty – za przekonujące.

Odnośnie zaś drugiej tezy – Doktorant zajmuje trafne stanowisko, iż ze względu na obligacyjny charakter umów winkulacyjnych – skutecznych jedynie *inter partes* – z naruszeniem umownego ograniczenia rozporządzania akcjami nie wiąże się sankcja nieważności, ani bezskuteczności zawieszanej, jak w przypadku naruszenia analogicznego ograniczenia w statucie. Czynność prawna zachowuje swoją skuteczność, rodzi wszakże odpowiedzialność cywilno-prawną po stronie naruszającego postanowienie porozumienia akcjonariuszy (s. 245).

W tym miejscu trzeba dodać, iż prowadząc rozważania zmierzające do wykazania postawionych na wstępie pracy tez, Autor podnosi szereg interesujących kwestii związanych z omawianymi zagadnieniami, wskazuje dodatkowe, niekiedy nie mniej ważne problemy, nie unikając prób odpowiedzi na rodzące się pytania. Niektóre z nich przedstawił Doktorant już na samym początku. Chodzi o ustalenie, czy określone rodzaje ograniczeń mogą być ustanawiane swobodnie zarówno w statucie, jak i w umowie akcjonariuszy, a także zbadanie, jaki wpływ mają statutowe i pozastatutowe postanowienia wprowadzające ograniczenia rozporządzania akcjami na skład osobowy spółki akcyjnej.

Dostrzegając mankamenty obowiązującej regulacji, zwłaszcza brak unormowania pewnych ważnych aspektów omawianej problematyki, Doktorant zgłosił w pracy stosunkowo liczne postulaty *de lege ferenda*, wskazując na potrzebę uregulowania omawianych kwestii, jakkolwiek bez formułowania własnej propozycji przepisów (zob. reasumpcję na s. 246-247). I chociaż nie wszystkie z nich wydają się konieczne<sup>1</sup> – bądź to ze względu na ugruntowane w tych sprawach stanowisko w judykaturze i piśmiennictwie odnośnie danej kwestii, bądź też ze względu na ryzyko poświęcenia w wyniku ich realizacji pewnych istotnych wartości (np. wolności kontraktowej, swobody zbywalności akcji), to trzeba pozytywnie ocenić postawienie przez Autora wielu kwestii jako przyczynku do dalszych badań i dyskusji.

---

<sup>1</sup> Przykładem jest postulowana przez Doktoranta interwencja ustawodawcy w zakresie ustalenia skutków naruszenia umownych ograniczeń rozporządzania akcjami z uwagi na szczerkowy charakter regulacji tych ograniczeń (s. 237). Zadanie to byłoby niezwykle trudne, wręcz niemożliwe do wykonania, ponieważ – jak sam Autor wykazuje – oprócz dosyć skromnej regulacji prawa pierwokupu w KC, brak jest przepisów, które stanowiłyby normatywny punkt odniesienia dla postanowień przewidujących różne postaci prawa pierwszeństwa. Także prawo opcji, jak wskazuje Autor, konstruowane jest przy wykorzystaniu różnych instytucji prawnych (s. 192), pomijając już istniejące spory w doktrynie, czy prawo opcji może być traktowane jako ograniczenie, o którym mowa w art. 338 (podobnie art. 337) KSH (zob. s. 190).

#### IV. Warsztat naukowy i metody badań

Opiniowana rozprawa jest napisana zasadniczo poprawnym językiem prawniczym, a formułowane twierdzenia są należycie uzasadnione. Autor prawidłowo przedstawia najpierw ogólne problemy powstające w związku z systematycznym omawianiem kolejnych zagadnień stanowiących tematykę pracy, a następnie poddaje analizie problemy szczegółowe – przy uwzględnieniu polskiego piśmiennictwa z przedmiotowego zakresu.

Niekiedy pojawiają się jednak w pracy stwierdzenia, w których Autor formułuje ogólny wniosek (np. „*pogląd dominujący w literaturze*”, „*utrwalony pogląd w doktrynie*”, „*w literaturze dominuje pogląd*”) na podstawie stwierdzenia tylko jednego lub dwóch autorów (np. s. 36, 57, 120, 122, 163, 197, 209). Podobnie, niektóre fragmenty rozprawy bazują tylko na jednej publikacji<sup>2</sup>. Zdarza się, że Doktorant przywołuje na poparcie własnych twierdzeń mało reprezentatywne pozycje z piśmiennictwa, pomijając inne komentarze lub monografie. Przykładem jest pominięcie w części pracy poświęconej statutowi spółki akcyjnej (rozdz. 1 pkt 8) bardzo ważnego opracowania M. Romanowskiego pt. „Umowa spółki” w t. 16 Systemu Prawa Prywatnego.

W pracy mgr M. Baszczyk stosuje prawidłowo przyjęte w prawoznawstwie metody badawcze, głównie metodę dogmatyczną; dokonuje też poprawnie analizy językowej, systemowej oraz funkcjonalnej przepisów. Dostatecznie skromnie jednak został potraktowany aspekt prawno-porównawczy badań. Brak jest odrębnej jednostki redakcyjnej, w której przedstawione byłyby reguły ograniczenia rozporządzania akcjami w ustawodawstwach innych państw. Autor jedynie z rzadka, wrywkowo i zdawkowo (np. s. 229) wprowadza do wywodu wątek prawno-porównawczy. Jednocześnie zdarza się, że omawiając daną instytucję i jej regulację w prawie polskim Doktorant, dla poparcia swoich twierdzeń, powołuje poglądy wyrażone na gruncie innego systemu prawnego lub wprowadza klasyfikacje zaczerpnięte wprost z doktryny państw obcych, nie czyniąc przy tym żadnego zastrzeżenia do co specyfiki obcego porządku prawnego (np. s. 56, s. 142). Ograniczony zakres wykorzystania metody prawno-porównawczej Autor uzasadnia tematyką rozprawy, która „dotyczy kwestii o charakterze specyficznym dla polskiego porządku prawnego” (s. 18), co chyba nie w pełni usprawiedliwia marginalne potraktowanie tej płaszczyzny badania prawa.

Niezależnie od niewątpliwych walorów merytorycznych, opiniowana rozprawa, w mojej ocenie, wymaga starannego dopracowania od strony redakcyjnej. W tekście występują dosyć liczne błędy gramatyczne i inne niezręczne sformułowania:

- tzw. literówki,
- żargonowe wyrażenia (np. „*druga strona może wyrazić swój akces albo go odmówić*” – s. 57; „*w niniejszym punkcie zostaną wyciągnięte przed nawias regulacje kodeksu spółek handlowych*” – s. 83; „*obowiązek przeniesienia treści uchwały zarządu na oświadczenie złożone przez spółkę*” – s. 116; „*oświadczenie spółki nie musi mieć charakteru zero-jedynkowego*” – s. 118; „*prawa pierwszeństwa opisanego w postaci jednozdaniowej*”

---

<sup>2</sup> Np. Komentarz do KSH, t. IIIA autorstwa A. Opalskiego.

*formułki*” – s. 136; „*koncepcja G. Sulińskiego milczy*” – s. 165; „*tego typu postanowienia nie kwalifikują się w kategoriach ograniczenia zbywalności*” – s. 190),

– nadmierne skróty myślowe oraz niezręczne wyrażenia (np. „*spółka akcyjna publiczna cechuje się szeregiem odmienności i zastosowaniem szczególnego reżimu prawnego*” – s. 26; „*przypisanie niektórym uprawnieniom charakteru zabezpieczającego nie jest jednoznaczne z tym, że mają one charakter drugoplanowy i niezwiązany z utworzeniem prawa akcyjnego*” – s. 31; „*konieczność korzystania z konstrukcji akcji imiennych*” – s. 34; „*ich opisanie ma na celu przedstawienie argumentów ustawodawcy oraz sposobu regulacji*” – s. 47; „*analiza przepisów polskiego prawa oraz kodeksu spółek handlowych*” – s. 47; „*obowiązek akcyjny*” – s. 51; „*zgodnie z treścią jednego z poglądów*” – s. 52; „*o normatywnym charakterze statutu, jako swoistego wewnętrznego prawa obowiązującego osoby znajdujące się w obszarze podległości regulacji organizacyjnej*” – s. 53; „*ustawa milczy co do wyczerpującego charakteru regulacji*” – s. 65; „*spółka akcyjna może mieć zróżnicowaną postać w zależności od zamiarów akcjonariuszy*” – s. 75; „*analizie zostanie poddana możliwość wzmocnienia statutowego ograniczenia zbywalności przez wprowadzenie umorzenia akcji*” – s. 83; „*funkcjonalnie nieakceptowalne z punktu widzenia akcjonariuszy*” – s. 83; „*ustawodawca opisuje ograniczenie zbywalności akcji w postaci zgody poprzez wskazanie swojej propozycji w § 3 unormowania tego zagadnienia*” – s. 88; „*zastosowanie wspólnego mechanizmu nabycia akcji, wiążącego się z uczestnictwem spółki*” – s. 99; „*zezwolenie obowiązuje bezterminowo aż do momentu jego skonsumowania się poprzez dokonanie czynności, których dotyczy*” – s. 118; „*cena ta cechuje się określonością*” – s. 120; „*skutkiem tej pierwszej różnicy jest*” – s. 134; „*w literaturze można spotkać się pojęciem*” – s. 135; „*pomimo udoskonalenia treści art. 337 KSH*” – s. 144; „*przynależność KSH do prawa prywatnego*” – s. 149; „*podobna jest funkcja obu opisywanych ze sobą konstrukcji*” – s. 163; „*uzasadnieniem leżącym za wprowadzeniem wyjątku*” – s. 163; „*założenie, że art. 338 § 2 KSH ma charakter normy szczególnej skutkuje, w ślad za dyrektywą interpretacyjną*” – s. 181; „*brzmienie projektu kodeksu spółek handlowych jako prawo pierwszeństwa traktowało nie tylko prawo pierwokupu*” – s. 189; „*prowadzi do skutku w postaci bezskuteczności*” – s. 219; „*różnorodna konstrukcja sposobu postępowania po otrzymaniu zawiadomienia*” – s. 223),

– powtórzenia i używanie w bezpośrednim lub bliskim sąsiedztwie takich samych słów w formie różnych części mowy, np.; „*uniemożliwić możliwość*” (s. 84); „*takie ograniczenie znacznie ogranicza katalog osób, które mogą nabyć akcje, ograniczając możliwość*” (s. 95); „*jedną z różnic odróżniających*” (s. 125); „*skutkuje jego skutecznością*” (s. 125); „*wyraźnie dał wyraz*” (s. 138); „*Ograniczenia rozporządzania akcjami o charakterze umownym cechują się wyłącznie zobowiązującym charakterem i wiążą wyłącznie strony takiej umowy, czyli mają charakter stosunków prawnych o względnym charakterze.*” (s. 186); „*nastąpiłaby niemożliwość pierwotna, co wywołałoby skutek w postaci nieistnienia roszczenia na skutek nieważności umowy, albo w przypadku niemożliwości następczej skutkuje możliwością domagania się wyłącznie odszkodowania, co byłoby sprzeczne z celem art. 59 KC. Oznacza to, że niemożliwość w rozumieniu przepisu musi mieć charakter subiektywny, przez co należy rozumieć, że niemożliwość odnosi się do zobowiązanego, a zadośćuczynienie roszczeniu może być możliwe przez inne osoby*” (s. 215),

– wadliwa składnia (zob. np. na s. 189, s. 193, 215).

Ponadto, w pracy występują pewne usterki związane z cytowaniem pozycji piśmiennictwa i orzecznictwa. Niekiedy Autor nieściśle lub nieprawidłowo na poparcie swoich twierdzeń powołuje określone pozycje literatury i judykatury, gdy tymczasem w powołanym dziele lub orzeczeniu brak wyraźnego nawiązania do kwestii, której ilustracją ma być orzeczenie<sup>3</sup> lub czyjeś stanowisko, bądź też cytowani autorzy w ogóle nie ustosunkowują się do danej kwestii, ponieważ ich pogląd nie został wyrażony w odniesieniu do przepisów prawa spółek handlowych, lecz innej regulacji, innego aktu prawnego<sup>4</sup>. Czasem też przywoływane są niewłaściwe strony cytowanych pozycji<sup>5</sup>. Z kolei, zbyt skrótowy niekiedy sposób powoływania w przypisie określonych pozycji w kontekście wywodu zamieszczonego w tekście głównym (tj. z pominięciem wskazówki typu: „zob.”, „por.”, w ten sposób” *etc.*) budzi u czytelnika wątpliwość co do stanowiska cytowanego autora, tzn. czy twierdzi on tak jak przedstawia to Doktorant, czy wręcz przeciwnie. Niekiedy Doktorant przypisuje cytowanym autorom poglądy, których w istocie nie głoszą, a jedynie relacjonują, iż w doktrynie lub orzecznictwie zajmowane jest określone stanowisko<sup>6</sup>. Taki sposób cytowania podważa rzetelność wywodu. Choć są to nieliczne przypadki, warto zwrócić na nie uwagę, a następnie je skorygować.

Niejednokrotnie w rozprawie Autor powołuje się w swoich wywodach na zjawiska występujące „w praktyce” (zob. np. 43, 44, 71, 74, 83, 129, 178, 180, 185, 194, 226, 238, 240), formułując na tej podstawie określone tezy i twierdzenia. Z lektury pracy nie wynika jednak, na jakich badaniach empirycznych oparł się Doktorant.

Jak wspomniano wyżej, zastosowany w pracy podział na liczne szczegółowe jednostki redakcyjne zapewnia przejrzystość i jest bardzo pomocny w lekturze. Jednakże, jak się wydaje, pewne jednostki redakcyjne noszą tytuły „na wyrost” i niezbyt odpowiadają ich treści (np. rozdz. 4 pkt 4.1), niektóre zaś są sformułowane niezręcznie (np. rozdz. 1 pkt 5.1, rozdz. 1 pkt 8.6.5, rozdz. 2 pkt 3.4, rozdz. 4, pkt 3.4.2 oraz pkt 4.4).

## V. Ocena ważniejszych tez i twierdzeń zawartych w rozprawie

Kluczowe problemy, rozwiązania których podjął się Doktorant, zostały ujęte jako tezy pracy i sprowadzają się do pytania o skutki prawne rozporządzenia akcjami wbrew postanowieniom statutu bądź umowy winkulacyjnej, które ograniczają ich zbywalność.

Jak wspomniano wyżej, zdaniem Autora naruszenie ograniczeń statutowych prowadzi co do zasady do nieważności czynności rozporządzającej (zachowuje wszakże moc prawną zobowiązanie akcjonariusza w umowie o jedynie skutku obligacyjnym oraz o podwójnym skutku: zobowiązująco-rozporządzającym). Natomiast w sytuacji, gdy ograniczenie miało postać wymogu zgody spółki, Autor – uznając sankcję nieważności za zbyt surową – w

<sup>3</sup> Np. wyrok SN z 7.12.2007 r. powołany na s. 56-57 (zob. w przypisy 138 i 139).

<sup>4</sup> Np. Kodeksu cywilnego, zob.: przypis 505 na s. 170, przypis 607 na s. 212.

<sup>5</sup> Np. przypis 418 na s. 143.

<sup>6</sup> (zob. np. s. 162 przypis 482, s. 184 przypis 542)

oparciu o art. 63 KC przyjmuje sankcję bezskuteczności zawieszanej takiej czynności do czasu udzielenia zgody przez właściwy organ. W razie odmowy udzielenia zgody, czynność staje się bezskuteczna, w razie zaś milczenia upoważnionego organu, Autor przyjmuje, iż akcje będące przedmiotem zgłoszenia mogą być zbyte bez ograniczeń (s. 113). Podzielałam powyższe stanowisko Doktoranta, które zresztą przekonująco uzasadnił.

Trafnie również Autor uznaje skuteczność czynności rozporządzającej akcjami dokonanej wbrew zakazowi przewidzianemu w umowie winkulacyjnej; jest to zresztą pogląd powszechnie przyjmowany w piśmiennictwie i orzecznictwie z zakresu prawa handlowego (s. 209). Doktorant – wychodząc z założenia, że art. 304 § 2 pkt 4 KSH, zgodnie z którym statut powinien zawierać, pod rygorem bezskuteczności, postanowienia dotyczące ograniczeń zbywalności akcji – uważa, iż przepis ten wyłącza moc obowiązującą pozastatutowej umowy winkulacyjnej, także wtedy, gdy stroną była sama spółka (s. 206).

Niewątpliwie istotnym wkładem Autora w omawianą problematykę jest gruntowna analiza reguł odpowiedzialności kontraktowej naruszającego zakaz akcjonariusza. Po przeprowadzeniu analizy zastosowania w takim przypadku podstaw prawnych odpowiedzialności odszkodowawczej, Autor rozważa możliwość sięgnięcia także do innych instrumentów prawnych, jak art. 59 KC oraz kara umowna. Ponieważ, jak trafnie wykazuje, kodeksowe reguły odpowiedzialności odszkodowawczej na podstawie art. 361 KC nie zapewniają zazwyczaj należytej ochrony wierzycielom-pozostałym stronom umowy akcjonariuszy (s. 212, s. 236), uzasadnione jest zastrzeżenie kary umownej na wypadek naruszenia przez akcjonariuszy zakazu rozporządzania akcjami (s. 232-233, s. 236). Warto podkreślić, że chociaż Autor wskazuje karę umowną jako relatywnie najlepszy środek prawny (także o charakterze prewencyjnym) chroniący interesy stron umowy winkulacyjnej, dostrzega wiążące się z jego stosowaniem mankamenty; chodzi tu m.in. o kwestię przewidzianego *explicite* w art. 483 § 1 KC wymogu istnienia szkody, której naprawieniu ma służyć kara umowna, trudność określenia wysokości kary umownej w odniesieniu do niektórych rodzajów ograniczeń, czy też konsekwencje żądania miarkowania kary przez naruszającego zakaz dłużnika-akcjonariusza (s. 231 i nast.). Szczególnie interesujące są rozważania dotyczące zastosowania art. 59 KC w charakterze sankcji za naruszenie umownego zakazu. Autor nie ograniczył się jedynie do przedstawienia w sposób ogólny możliwości skorzystania z art. 59 KC w razie naruszenia umowy akcjonariuszy, lecz poddał szczegółowemu badaniu reguły i konsekwencje aplikacji tego przepisu w odniesieniu do określonych rodzajów ograniczeń, tj. prawa pierwokupu, prawa pierwszeństwa oraz prawa opcji. Przeprowadzona analiza skłania Autora do konkluzji, iż ze względu na ograniczony zasięg sankcji przewidzianej w art. 59 KC, trudności konstrukcyjno-prawne (w tym brak regulacji ustawowej niektórych postaci ograniczeń) oraz spory doktrynalne związane ze stosowaniem art. 59 KC do określonych rodzajów ograniczeń rozporządzania akcjami – należy ostrożnie stosować sankcję bezskuteczności względnej wobec czynności naruszającej uprawnienia z prawa pierwokupu oraz (w dużej mierze) z prawa pierwszeństwa (s. 236).

Jak wspomniano, oprócz powyższych kluczowych zagadnień, wokół których koncentrują się rozważania Autora, wskazał on w pracy na wiele innych problemów i wątpliwości związanych z omawianą tematyką, podejmując próbę znalezienia odpowiedzi na

powstające pytania oraz przedstawiając własne propozycje rozwiązań. Trzeba przy tym podkreślić, że zajęcie stanowiska przez Autora w poszczególnych kwestiach poprzedza prawidłowy wywód prawniczy wsparty rzeczową argumentacją. Poniżej ustosunkuję się do kilku wybranych zagadnień poruszonych w rozprawie.

1) W rozważaniach nad charakterem prawnym umów akcjonariuszy Autor przedstawia poglądy doktryny w tym zakresie, nie zajmując wszakże własnego stanowiska; nie wskazuje też jednoznacznych kryteriów wyróżnienia takich umów na tle podobnych. Odnośnie zaś relacji tych umów względem statutu stwierdza, że oba akty wzajemnie się uzupełniają<sup>7</sup>, co więcej „umowy regulują kwestie, które nie mogą znaleźć się w statucie spółki” (s. 70). Szkoda, że Autor nie poddaje tych stwierdzeń głębszej refleksji, zwłaszcza co do oceny motywów regulowania niekiedy poza statutem pewnych spraw dotyczących praw i obowiązków akcjonariuszy oraz szeroko pojętego funkcjonowania spółki. Nie kwestionując co do zasady sensu i użyteczności zawierania takich umów przez akcjonariuszy (tym bardziej, że sam ustawodawca zezwala na ich zawieranie) uważam, że są one dopuszczalne dopóty, dopóki nie tworzą konkurencyjnego wobec statutu unormowania, tzn. zawarta w nich regulacja nie pozostaje w sprzeczności z postanowieniami statutu, jak również – o ile umowa „nie przejmuje” materii zastrzeżonej przez ustawę dla statutu. Umowy te nie mogą być także wykorzystywane jako instrument służący do naruszania lub obchodzenia przepisów ustawy, w tym określonych w art. 304 § 3 i 4 KSH granic swobody statutowej. Dlatego nie można zaakceptować bezkrytycznego poglądu, że porozumienia regulują kwestie, które nie mogą znaleźć się w statucie spółki. Trzeba zwrócić uwagę, że w odróżnieniu od statutu (także w razie zmiany jego postanowień) umowy akcjonariuszy nie podlegają zinstytucjonalizowanej kontroli zewnętrznej: notariusza i sądu rejestrowego, przede wszystkim pod względem ich zgodności z prawem. Dlatego nie podzielam poglądu Autora, który uznaje za wątpliwe przenoszenie całych postanowień umów akcjonariuszy do statutu, ponieważ „skutkuje to brakiem jego czytelności i przekształca go z aktu konstrukcyjnego spółki w niezwykle rozbudowaną umowę z postanowieniami, których zamieszczanie w statucie pozbawione jest sensu, czyniąc z niego bardziej zwykłą umowę zobowiązaniową z fragmentami aktu erekcyjnego spółki”<sup>8</sup> (s. 80). Mogą, rzecz jasna, wystąpić szczególne sytuacje uzasadniające zawieranie umów winkulacyjnych między niektórymi tylko akcjonariuszami, bądź też np. ze względu na ochronę interesów potencjalnego inwestora wskazane jest zachowanie w poufności postanowień takiej umowy. Uważam jednak, że ze względu na to, iż pozastatutowe porozumienia akcjonariuszy ingerują w mniejszym lub większym stopniu w układ korporacyjny spółki akcyjnej ukształtowany przepisami KSH oraz postanowieniami statutu, tym bardziej gdy ograniczają one uprawnienia akcjonariuszy – miejscem regulacji tego rodzaju kwestii powinien być statut, zwany nie bez powodu „konstytucją” spółki akcyjnej.

<sup>7</sup> Autor kwestionuje jednocześnie pogląd przypisujący służebny charakter umowom względem statutu spółki (s. 68).

<sup>8</sup> Autor ma częściowo rację. Postanowienia ustrojowe są tylko częścią statutu. Włączenie takich postanowień pozwala poddać statut kontroli sądu rejestrowego i co więcej wiąże wszystkich każdorazowych akcjonariuszy i członków organów.



2) Kolejnym problemem poruszonym przez Doktoranta w rozprawie jest dopuszczalność kumulacji w statucie różnych ograniczeń rozporządzania akcjami, z uwagi na użycie w art. 337 § 2 KSH alternatywy rozłącznej: „albo”. Autor dostrzegając, iż literalna wykładnia tego przepisu (zwłaszcza w porównaniu z przyjęciem wyraźnie odmiennej regulacji tej kwestii w odniesieniu do umów winkulacyjnych, por. art. 338 § 2 KSH, w którym został użyty spójnik „lub”) prowadzi do wniosku, iż nie jest możliwe łączenie w statucie kilku rodzajów ograniczeń rozporządzania akcjami. Jednakże, opierając się na wykładni funkcjonalnej oraz „praktyce obrotu”, ostatecznie zajmuje on przeciwne stanowisko (s. 89-90). Biorąc pod uwagę przywołane wyżej argumenty normatywne oraz dominujące stanowisko doktryny i orzecznictwa w tym zakresie<sup>9</sup>, stanowisko Autora nie wydaje się trafne. Jest też niekonsekwentne: w wywodach Autora przeważa bowiem, słuszne zresztą, stanowisko dające prymat takiej interpretacji przepisów, która zapewnia swobodną zbywalność akcji, wyrażoną w art. 337 § 1 KSH. Z tych właśnie względów Autor (na stronie poprzedniej, tj. s. 88) odrzucił m.in. pogląd A. Opalskiego, dopuszczający całkowite wyłączenie (nawet czasowe) w statucie rozporządzania akcjami, przytaczając trafną i przekonującą kontrargumentację (s. 87-88). Zresztą sam Doktorant zauważa, że ustanowione w statucie ograniczenia mogą *in casu* przewidywać wykluczające się reguły postępowania i *de facto* uniemożliwiać rozporządzenie akcją.

Odrębną natomiast kwestią jest ocena prawidłowości zamieszczonej w art. 337 § 2 KSH regulacji i zgłoszony przez Autora postulat „jasnego określenia w ustawie, czy łączenie różnych sposobów ograniczenia rozporządzania akcjami jest dopuszczalne, czy nie” (s. 90). Kwestia ta jednak, ze względu na różnorodność możliwych ograniczeń, a także brak uregulowania w ustawie niektórych z nich (np. prawa pierwszeństwa, prawa opcji) powoduje, że niewystarczający byłby jedynie lakoniczny przepis a konieczne byłoby bardziej szczegółowe doregulowanie wielu kwestii.

3) Kolejnym zagadnieniem, do którego odniósł się Doktorant jest dopuszczalność stosowania art. 337 § 4 KSH *per analogiam* do „innych ograniczeń” oraz czynności prawnych innych niż sprzedaż. Podzielam pogląd Autora dopuszczający upoważnienie w statucie innego niż zarząd organu spółki lub osoby trzeciej do udzielenia zgody na rozporządzenie (s. 106) oraz możliwość stosowania w takim przypadku procedury wskazanej w art. 337 § 4 KSH. Taka interpretacja przepisów art. 337 § 3-4 KSH respektuje wyrażoną w art. 337 § 1 KSH kardynalną dla spółki akcyjnej zasadę swobodnej zbywalności akcji i związaną z nią dyrektywę interpretowania wszelkich wątpliwości na korzyść tej zasady.

Natomiast pytanie o dopuszczalność stosowania przepisu art. 337 § 4 KSH do innych niż sprzedaż czynności prawnych to w istocie pytanie, czy użycie w art. 337 § 1 KSH terminu „rozporządzenie” zaś w § 3 i 4 tego artykułu: „przeniesienie”<sup>10</sup> jest zamierzone i celowe.

<sup>9</sup> Por. M. Zieliński, Wykładnia prawa. Zasady. Reguły. Wskazówki, Warszawa 2002, s. 227-228. Zob. też m.in. wyr. NSA z 27.2.2008 r. (I OSK 194/07, Legalis), w którym stwierdził: „Powyższe rozważania upoważniają do stwierdzenia, że skoro wykładnia językowa tego przepisu dawała jednoznaczny wynik, to zastosowanie przez Sąd pierwszej instancji wykładni funkcjonalnej i celowościowej tego przepisu było nieuzasadnione”. Trzeba dodać, że są też głoszone odmienne poglądy: por. m.in. wyr. SN z 25.11.2008 r., III CZP 57/2008, OSNC 2009, Nr 5, poz. 64.

<sup>10</sup> Na marginesie trzeba zaznaczyć, że Autor nie przeprowadził w pracy gruntownego wyjaśnienia zakresów znaczeniowych i wzajemnej relacji terminów użytych w analizowanych przepisach art. 337 i art. 338 KSH:

Wykładnia historyczna (porównanie z analogicznymi przepisami art. 348 KH), jak również wykładnia systemowa uzasadniają udzielenie odpowiedzi pozytywnej. Ustanowienie na akcjach ograniczonych praw rzeczowych takich jak zastaw i użytkowanie nie wiąże się (koniecznie) z przeniesieniem tych praw na inny podmiot, jak w przypadku zbycia (sprzedaży, darowizny) akcji. Jednakże, jak trafnie podnosi Doktorant, wyłączenie stosowania procedury wskazanej w art. 337 § 4 KSH w razie odmowy udzielenia zgody przez spółkę, sprawia, że akcjonariusz staje się „więźniem” spółki (s. 109). Nie taka zaś była *ratio legis* przepisów art. 337 KSH (podobnie art. 338 KSH), wprowadzających wyjątki od zasady swobodnej zbywalności akcji, która – jak słusznie podkreśla Autor – nakazuje wszelkie ograniczenia zbywalności akcji interpretować w sposób ścisły i jak najmniej kępujący (s. 109).

Trzeba podkreślić, iż wywody Autora zamieszczone w rozprawie (zwłaszcza w rozdz. 2-5) generalnie prowadzone są wzorowo: poczynając od wskazania i analizy właściwych przepisów KSH oraz KC, prezentuje on następnie poglądy doktryny i orzecznictwa w danej kwestii, formułując na koniec własne stanowisko. Wywody te są prowadzone interesująco i zręcznie, sposób argumentowania jest dojrzały i przemyślany. Autor wykazuje przy tym bardzo dobrą znajomość prawa cywilnego oraz umiejętnie i prawidłowo posługuje się argumentami prawnymi dla uzasadnienia głoszonych twierdzeń.

Niezależnie od ogólnej bardzo pozytywnej oceny merytorycznej pracy, trzeba zauważyć, że występują w niej także pewne słabości, zwłaszcza w rozdziale pierwszym.

Pierwsza uwaga dotyczy zagadnień o charakterze konstrukcyjnym i teoretyczno-prawnym, mających podstawowe znaczenie dla wywodów, a także kwestii pojęciowych. Doktorant nie zawsze prawidłowo i konsekwentnie przedstawia znaczenie i używa terminów: „spółka”, „statut spółki” oraz „stosunek prawny spółki” w odniesieniu do spółki akcyjnej. Podobnie nie rozróżnia należycie i nie używa poprawnie w tekście terminu „spółka” w poszczególnych jej postaciach jako: organizacji korporacyjnej, podmiotu prawa oraz stosunku prawnego.

Przykładem tych nieścisłości terminologicznych jest poniższy passus: *„Akcjonariuszy oraz członków organów spółki statut zaczyna wiązać dopiero z chwilą zawiązania spółki, czyli z chwilą powstania spółką w organizacji i przyznania jej osobowości prawnej. W przypadku członków organów spółki akcyjnej wynika to z zasad zawartych w kodeksie cywilnym, np. art. 38 KC, zgodnie z którym osoba prawna działa przez swoje organy. Przed zawiązaniem spółki, nie mamy do czynienia z osobą prawną, więc nie ma jej organów. Natomiast, jeżeli chodzi o akcjonariuszy, to również momentem kluczowym jest tutaj uzyskanie osobowości prawnej, ponieważ bez jej uzyskania nie możemy mówić o stosunku członkostwa, jakim jest bycie akcjonariuszem spółki akcyjnej.”* (s. 56). Doktorant myli tu akt zawiązania, czyli powstania spółki (jako podmiotu) z przyznaniem już powstałej spółce (mającej przecież od chwili zawiązania podmiotowość prawną, art. 323 § 1, art. 11 § 1 KSH) przymiotu osobowości prawnej. Niezrozumiałe jest przy tym odmawianie osobom, które złożyły oświadczenia

---

„zbycie”, „rozporządzenie”, „przeniesienie”. Najlepszym miejscem na takie rozważania byłby pkt 5 w rozdziale 1 pracy (te zamieszczone w pkt 5 rozdz. 1 nie są niewystarczające).

(m.in.) o objęciu akcji (zob. art. 313 KSH), współtworzące – jak sam Doktorant pisze – obok statutu umowę założycielską (s. 54-55), statusu akcjonariusza, czyli strony tejże umowy założycielskiej spółki akcyjnej.

Jak się wydaje, konsekwencją nieprawidłowego rozumienia wspomnianych wyżej konstrukcji prawnych i relacji znaczeniowych wskazanych terminów jest traktowanie przez Doktoranta spółki akcyjnej jako swoistej odrębnej, oderwanej od akcjonariuszy „instytucji”. Sugerują to następujące stwierdzenia: „Zasadą jest, że spółka posiada swobodę wyboru kategorii akcji przez nią emitowanych ...” (s. 34) oraz: „Przyznanie zarządowi spółki kompetencji do udzielania zgody na zbycie akcji jest konsekwencją tego, że zbywalność akcji oraz jej ograniczenia związane są z członkostwem w spółce, czyli mają charakter wertykalny (istnieją w relacji spółka – akcjonariusz), w związku z czym kompetencję tę przyznano zarządowi, który działa w imieniu spółki, a nie pozostałym akcjonariuszom, co podkreśla kapitałowy charakter członkostwa w spółce akcyjnej.” (s. 110). Niezależnie od wyraźnego kapitałowego z założenia charakteru spółki akcyjnej, spółka ta, podobnie jak każda inna, stanowi w istocie organizację korporacyjną akcjonariuszy. I chociaż zgodnie z przyjętą koncepcją normatywną charakterystyczne dla spółki tego typu jest wyraźne oddzielenie sfery „właścicielskiej” od „zarządzania”, mobilność składu osobowego akcjonariatu, co widoczne jest zwłaszcza w spółkach publicznych – nie zmienia to faktu, że to akcjonariusze jako ekonomiczni „właściciele” spółki są decydentami, mającymi m.in. kompetencje do powoływania i odwoływania członków organów spółki, zwłaszcza zarządu.

Innym przykładem nieściśłości terminologicznych występujących w pracy jest nie zawsze prawidłowe używanie wyrażenia „pojęcie” (zob. np. s. 17, 20, 29, 61, 67), a także niekonsekwentne posługiwanie się terminem „akcja”, która raz (prawidłowo) jest traktowana jako prawo podmiotowe, będące zbiorem powiązanych ze sobą uprawnień<sup>11</sup> (np. s. 30), raz zaś jako „wiązka powiązanych ze sobą praw i obowiązków akcjonariusza” (s. 29, 75)<sup>12</sup>. Często też Autor zamiennie z terminem „akcja” posługuje się nieściśle sformułowaniem „prawa z akcji” (np. 37, 44, 225, 238 ).

Normatywnym punktem odniesienia przeprowadzonej w pracy analizy tytułowych zagadnień są przede wszystkim przepisy Kodeksu spółek handlowych oraz w znacznej mierze – Kodeksu cywilnego. Jak pisze we Wstępie sam Autor, poza zakresem pracy znalazły się inne obszary regulacji prawnej wspomnianych zagadnień (s. 19, zob. wyżej, pkt I). Ze względu na raczej niezbyt szeroki zakres tematyczny pracy można czuć pewien niedosyt z powodu pominięcia analizy statutowych i pozastatutowych ograniczeń rozporządzania akcjami w świetle przepisów szczególnych, zwłaszcza odnoszących się do spółek o szczególnym reżimie prawnym (spółek specjalistycznych), jak spółki bankowe, ubezpieczeniowe *etc.* czy spółki z udziałem Skarbu Państwa.


<sup>11</sup> Pomijam dyskusyjny pogląd Autora (za: W. Popiołkiem, *Akcja – prawo podmiotowe*, Warszawa 2010), że każda akcja stanowi odrębne prawo podmiotowe, co oznacza, że akcjonariusz ma tyle praw podmiotowych, ile ma akcji. Uważam, że powołany przez Autora jako argument art. 411<sup>3</sup> KSH umożliwiający akcjonariuszowi odmienne głosowanie z każdej akcji (dodany na podstawie nowelizacji z 5.12.2008 r.), jest wątpliwy.

<sup>12</sup> Zob. w tym zakresie np. A. Szajkowski, w: *System Prawa Prywatnego, Prawo spółek kapitałowych*, pod red. S. Sołtysińskiego, wyd. 2, Warszawa 2015, s. 143 i nast. (§ 16. „Pojęcie i konstrukcja prawna spółki z o.o.”).

## VI. Ocena ogólna – konkluzje

Przedstawione wyżej uwagi krytyczne – głównie o charakterze polemicznym – nie podważają ogólnie zdecydowanie pozytywnej oceny recenzowanej rozprawy doktorskiej. Praca ta stanowi samodzielne rozwiązanie ważnego, ale też niewątpliwie trudnego, zagadnienia naukowego z zakresu prawa spółek handlowych. Pomimo wspomnianych wyżej usterek opiniowanej rozprawy można uznać, że w pełni odpowiada ona standardom rozpraw doktorskich, a zatem uznać, że Autor wywiązał się ze swoich zadań.

W konkluzji zatem stwierdzam, że rozprawa doktorska Pana mgr. Mateusza Jacka Baszczyka pt. „Statutowe i pozastatutowe ograniczenia w rozporządzaniu akcjami”, stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego i wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Doktoranta w dziedzinie prawa handlowego oraz szerzej: prawa cywilnego, a także umiejętność samodzielnego prowadzenia przezeń pracy naukowej, odpowiada zatem wymaganiom określonym w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. Nr 65, poz. 595 ze zm.) i w związku z tym może stanowić podstawę do dalszych działań w przewodzie doktorskim oraz nadania Panu mgr. Mateuszowi Jackowi Baszczykowi stopnia naukowego doktora nauk prawnych.



*Dr hab. Monika Tarska, Prof. INP PAN*